

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{2}$ str. 120 zł.; $\frac{1}{2}$ str. 60 zł.;
 $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.; $\frac{1}{8}$ str. 15 zł.;
Drobne — 20 gr. za wyraz.

Wybory do Sejmu.

Z powodu list wyborczych, zgłoszonych w naszym okręgu, wyłoniły się na pierwszy plan numery: jedyńka, trójka i dwadzieścia cztery.

Poważnie myślący obywatel musi zdać sobie sprawę czyich interesów broni każdy z tych numerów i wybrać jeden z nich.

Odwieczna walka między klasą ludzi pracujących i klasą ludzi posiadających kapitały trwa w Polsce do dziś i trwać musi aż do zwycięstwa ludu, bo taka jest konieczność rozwoju dziejowego. Organizacją posiadającej burżuazji polskiej od dawna jest t. zw. „Narodowa Demokracja“, która zależnie od okoliczności występuje pod taką lub inną nazwą. Raz jako obóz „Boga i Ojczyzny“ (12), potem jako „Chrześcijańska Jedność Narodowa“ (8), a dziś jako „Blok Katolicko-Narodowy“ (24). Zawsze jednak treścią walki jest obrona interesów bogatych i zwalczanie żądań ludu pracującego. Endecja stale i zawzięcie przeciwdziała wszelkiemu postępowi i broni dotychczasowego stanu posiadania bogatych, jak również starych przeżytych pojęć, które dusze ludzi biednych trzymają w niewoli.

Ten pojedynek między endecją jako najgłośniejszą organizacją burżuazji z jednej strony,

a partją socjalistyczną (robotnicy) i partjami ludowymi (drobni rolnicy) z drugiej strony — odbywa się przy układaniu Konstytucji, przy uchwalaniu reformy rolnej, przy uchwalaniu ustawodawstwa społecznego, przy nakładaniu podatków, przy tworzeniu szkoły jednolitej świeckiej i t. d.

Do walki tych dwóch obozów, t. j. obozu pracy i obozu kapitału, podczas obecnych wyborów wdał się trzeci czynnik o znaczeniu i charakterze odrębnym.

W każdym narodzie podczas momentów przełomowych zjawiają się wielcy ludzie, którzy koncentrują w swej osobie czyn zbiorowy i są jego widomym symbolem. Takim symbolem i twórcą walki o niepodległość Polski jest marszałek Józef Piłsudski. W walce o niepodległość Józef Piłsudski od początku znalazł serdeczny oddźwięk i zrozumienie w szeregach socjalistów i demokratów, a złość i przeciwdziałanie w szeregach endeków. Piłsudski, który, dzięki swemu dziejowemu posłannictwu, dawno już stanął zdaleka od wszelkich partji, przekonał się, że endecy, zaślepieni nienawiścią, nie cofają się ani przed zabójstwem głowy państwa, ani przed zamachami na rząd, ani przed żadnym środkiem, byleby postawić na swoim, są więc warchołami i



szkodnikami narodowymi. Wobec tego rząd marszałka Piłsudskiego poczynił szereg kroków, żeby tych szkodników unieszkodliwić. Wysunięcie prorządowej listy № 1, jest właśnie jednym z ostatnich posunięć dla zgniecenia endeków, jako szaleńców usiłujących powstrzymać rozwój i umacnianie niepodległego bytu Polski. Dlatego też jedynka skupia ludzi o najrozmaitszych poglądach, byleby stworzyć front za Piłsudskim, a przeciw szkodnikom endeckim.

Nie zapoznając zupełnie wielkości i roli dziejowej marszałka Piłsudskiego, polska lewica społeczna i polityczna nie może zrzec się i zapomnieć o własnej roli dziejowej.

Po rozbiciu narodowej demokracji nie skończy się walka między kapitałem i pracą. Po rozbiciu endeków zniknie tylko najwstrętniejsza forma organizacji klas posiadających, znikną z powierzchni życia narodowego złośliwe karły, ale nie zniknie przeciwieństwo klasowe interesów ludzi pracy i ludzi kapitału. Na miejscu narodowej demokracji stanie inna organizacja reprezentująca kapitał. Pustki w życiu być nie może. Wielu bardzo obecnych przyjaciół Piłsudskiego jest wrogami Polski Ludowej, marzy im się królewska korona i inne wsteczne przeżyte pomysły, w celu zahamowania rozwoju demokracji. To też polskiej lewicy ani na chwilę nie wolno zapominać, że jej dziejowem posłannictwem jest budzenie śpiącego ludu, wzmacnianie sił robotnika, drobnego rolnika i inteligenta i przygotowanie go do objęcia przodującej roli w Państwie. Polska, jeżeli chce istnieć i być mocną musi oprzeć się na ludziach pracujących i pracę, jako podstawę Rzeczypospolitej, szczególną otoczyć pieczę.

Dlatego też i przy obecnych wyborach lewica musi iść samodzielnie, skupiać siły ludowe i przygotowywać je do objęcia władzy w Polsce.

Frazes bezpartyjności zawsze jest tylko manewrem wyborczym i pryska, jak bańka mydlana, przy pierwszym ważnym głosowaniu w Sejmie. Każdy „bezpartyjnik“ musi się zadeklaro-

wać czy jest za republiką, czy za monarchją, czy jest za wykonaniem reformy rolnej, czy przeciwko niej, czy jest za obciążeniem podatkami najbogatszych, czy najbiedniejszych, czy jest za rozbudową ustawodawstwa społecznego, czy przeciwko niemu i t. d. W głosowaniu i w pracy sejmowej każdy musi zająć stanowisko tej lub owej partji, reprezentującej interesy odpowiednich warstw społecznych.

Idziemy, więc do sejmu w imię budowy Polski Ludowej, chcemy lud przygotować do objęcia władzy w Polsce, gdy nie stanie Wielkiego ale śmiertelnego Człowieka.

Spuścizna po Marszałku Piłsudskim może przejść tylko w ręce ludu pracującego, a nie w ręce reakcyjnych awanturników, którzy chcieliby za wszelką cenę utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania i wpływy na rządzenie państwem.

Wierzymy w Polskę Ludową i to daje nam siły do walki o Nią!

Dr. M. CZARNECKI.

Nie marnujcie głosów ludowych.

System de Honta, według którego rozdzielą się mandaty przy wyborach do Sejmu, daje specjalną przewagę dużym liczbom. Listy, które nie osiągną, mniej, więcej, 16000 głosów, zmarnują wszystkie oddane głosy. Choćby zebrały 15.000 głosów, wszystkie pójdą na marne. Dopiero gdy lista osiąga jeden mandat reszta głosów dolicza się do listy państwowej tego samego numeru.

W naszym okręgu żadnych widoków na wybranie posła niema ani № 10, z Piotrowskim na czele, ani № 12, z ks. Okoniem na czele, ani № 38, z Przybyłowskim na czele. Wszystkie te listy przez swoje istnienie wzmacniają tylko szanse wrogów ludu. Gdyby głosy, które padną na te listy poparły trójkę, moglibyśmy zdobyć dwa, a może i trzy mandaty do Sejmu.

Ludzie pracy miast i wsi! Przemawiamy po raz ostatni do waszego rozsądku. Nie marnujcie głosów ludowych!

Głosujcie tylko na Listę № 3!

Listy kandydatów do Sejmu, zatwierdzone w Okręgu Łomżyńskim.

Z 13 list, o których pisaliśmy w numerze poprzednim, Okręgowa Komisja Wyborcza unieważniła dwie listy: „Bezpartyjnego Bloku Chłopskiego Puszczy Kurpiowskiej“, na której na pierwszym miejscu kandydował Mateusz Rudnicki ze wsi Krasza powiatu Kolneńskiego, i „P. P. S. Lewicy“, z czołowym kandydatem Andrzejem Czumą.

Pozostało więc 11 list: № 1, 3, 4, 10, 11, 12, 18, 24, 27, 33 i 38. Ośmiu kandydatów nie podpisało deklaracji i wobec tego zostali wykreśleni mianowicie: Z listy № 1 Henryk Mejer z Łomży i Czesław Piątkowski z powiatu Ostrołęckiego; z listy (Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) Stanisław Dąbkowski z Zarazia gm. Miastkowo i Roman Łada z Szczepankowa; z listy Nr. 11 (Monarchiści) Aleksander Malinowski z Łomży; z listy Nr. 12 (ks. Okoń) Mateusz Rudnicki ze wsi Krasza i Paliński Skopek ze wsi Kazie powiatu Kolneńskiego; z listy Nr. 38 (Związek Chłopsko-Robotniczy) Feliks Jaroszkiewicz z Łomży.

Oświadczenie.

Wobec różnych wersji i napaści na mą osobę, niniejszem wyjaśniam, iż w partji Okonia nigdy nie pracowałem. Służąc idei ludowej a nie ambicjom jednostek, pragnieniem mem było aby w naszym okręgu wyborczym zespolić wszystkie siły demokracji. Ponieważ miejscowy prowodyr „Stronnictwa Chłopskiego“ ob. Piotrowski, burmistrz z Ostrołęki, zakulisową robotą, mającą na celu uzyskanie mandatu za wszelką cenę, uniemożliwił stworzenie bloku lewicy łącznie ze „Stronnictwem Chłopskiem“, ponieważ ob. Polakiewicz, Stapiński, Cieplak, Kosiba, Wójtowicz i inni w znacznej części rozparcelowali „Stronnictwo Chłopskie“, przez co dali dowód dezorganizacji i rozproszkowania sił ludowych, więc uważałem za stosowne wystąpić z w.w. stronnictwa i wzywam wszystkich obywateli, jeszcze tam pozostających, do pójścia za moim przykładem.

Panom z „Życia i Pracy“ komunikuję, że ob. Rudnickiego z „Bezpartyjnego Bloku Chłopskiego Puszczy Kurpiowskiej“ nie znam i że kandydatura na w. cytowanej liście była postawiona bez mej wiedzy i woli, tembardziej że liczę lat 24; po otrzymaniu o tem wiadomości, posłałem odpowiednie wyjaśnienie do Okręgowej Komisji Wyborczej w Łomży.

Stanisław Sadowski.

Miastkowo, dnia 13 II 1928 r.

Oświadczenie.

Na liście kandydatów do Sejmu, złożonej w Okręgu Łomżyńskim przez Monarchistyczną Organizację Wszzechstanową № 11, zostało na drugim miejscu umieszczone moje nazwisko. Wobec tego oświadczam, że stało się to bez mojej wiedzy i wbrew memu życzeniu i że deklaracji, wyrażającej zgodę moją na kandydowanie, nie podpisałem.

A. Malinowski.

Rozmyślenia przedwyborcze.

W miarę zbliżania się głosowania potęguje się agitacja przedwyborcza, która nieraz przekracza granice przyzwoitości. Wsie i miasta polskie zalewane są odezwami i ulotkami wyborczymi kilkudziesięciu partji i partyjek.

Najwięcej i najgłośniej krzyczy Blok Rządowy Lista Nr. (1), który do swoich usług, oprócz administracji państwowej i całej plejady dobrze płatnych agitatorów, ma aeroplany, automobile i kina (wyświetlane są po wsiach obrazy z Matką Boską). Demagogja i demoralizacja jakiej świat nie widział!

Trochę popsuł szyki Jedynee w naszym Okręgu czołowy kandydat, zamachowiec i zwolennik monarchji, książę Sapieha. Alezjednało to obszarników, którzy opodatkowali się na rzecz Bloku Rządowego od morga. Ogólna suma podatku podobno wynosi około 30.000 zł.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa Bloku Katolicko-Narodowego, t. zw. „Kanarka“ (Lista Nr. 24). Nie tylko, że został opuszczony przez możnych tego świata, lecz usawa ma się z podnóg ostatnia deska ratunku — monopol na katolicyzm i polskość. Blok Rządowy (Jedynka) również pozyskał dla swojej akcji biskupa ks. Bandarskiego, a nawet Stolicę Apostolską, jak twierdzi książę Radziwiłł, popiera Rząd Marszałka Piłsudskiego. „Kanarki“ mają bardzo rzadkie miny, skarżą się na konfiskatę odezw wyborczych i na postugiwanie się hasłami świętymi, jakby sami nigdy tą bronią nie walezyli. Wszystko przemawia za tym, że nawet czołowy kandydat, b. poseł Staniszkis, nieprzejednany wróg Reformy Rolnej, jest nie pewny.

Jeszcze mniej mają do gadania Monarchiści, chociaż twierdzą, że czerpią „natchnienie“ z tego samego źródła co i Jedynka. Zmarnują sporo pieniędzy magnackich na agitację i na tym się skończy.

O pozostałych Listach nie warto wspominać. Powstały one dzięki warcholstwu rozbijaczy rucha ludowego.

Wśród wyborców z każdym dniem wzrasta świadomość, o czym świadczą publiczne protesty pod adresem ambitnych przywódców.

Niech żyje walka
o R z ą d
Chłopsko-Robotniczy!

Jeżeli chodzi o zablokowaną lewicę (Lista Nr. 3), to niema ona nie przeciwko temu, żeby Blok Rządowy zagarnął pod swoje skrzydła wszystkich endeków i chadeków. Naszym ludziom radzimy, żeby ze względu na możliwe represje, jawnie nie przeciwstawiali się agitacji Jedyńki, a nawet brali hojnie rozrzucane pieniądze i obracali je na pozytywne cele — jednocześnie zaś robili swoją robotę. Partje nasze są stare, pamiętają gorsze czasy i nie ich z obranej drogi — wyzwolenia ludu pracującego — nie sprowadzi.

Pamiętajcie wyborcy, Chłopi i Robotnicy, że ani książę Sapieha, ani książę Radziwiłł, ani im podobni spraw waszych w Sejmie bronić nie będą. Biada więc, gdy w Sejmie i Senacie zabraknie ludzi szczerze wam oddanych!

Znamienny list.

Na Paszczy Kurpiowskiej rozpowszechniana jest odbitka listu jednego z ezolowych kandydatów Listy Nr. 12 (Stronnictwo Chłopskie Radykalne) Mateusza Radnickiego z Kruszy gm. Tarośl powiatu Kolneńskiego. W liście tym ob. Radnicki w ostrych słowach piętnuje całą dotychczasową działalność Ks. Okonia i wzywa ludność kurpiowską do oddania swoich głosów przy wyborach do Sejmu i Senatu na Listę „Wyzwolenia” Nr. 3.

Świadczy to, że lud wiejski coraz krytyczniej ustosunkowuje się do rozbijaczy jedności robotniczo-włościańskiej.

Wybory do Senatu.

Partje ludowe i socjalistyczne uważają Senat za zbyteczny, bez potrzeby krępującej działalność Sejmu. Nie wiadomo jednak jakiego zdania będzie większość Sejmowa, czy przy zmianie Konstytucji uchwali skasowanie Senatu.

To też wszystkie partje, nie przesądzając sprawy, starają się wybrać do Senatu swoich przedstawicieli.

W województwie Białostockim najstarsze stronnictwo ludowe „Wyzwolenie” połączyło się z Polską Partją Socjalistyczną i wystawiły wspólną listę

№ 3.

Na liście zablokowanej lewicy Nr. 3 „P. S. L. Wyzwolenie” na pierwszym miejscu stoi kandydat Wyzwolenia Aleksander Języki, pracownik biurowy z Warszawy, a na drugim kandydat P. P. S. Franciszek Hryniewicz, redaktor z Łomży; na trzecim miejscu Franciszek Wójcik, drobny rolnik z powiatu Bielskiego, na czwartym Józef Suska z powiatu Ostrołęckiego.

Pozatym złożono dziewięć list do Senatu:

Nr. 1 „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem”. Na pierwszym miejscu stoi Walery Roman, były wojewoda z Warszawy, na drugim vice-minister Handlu i Przemysłu Hipolit Gliwie, również z Warszawy.

Nr. 11 (Monarchiści). Na pierwszym miejscu figuruje obywatel ziemski Władysław Glinka z Warszawy, na drugim Aleksander Dąbrowski ze wsi Ożary p-tu łomżyńskiego.

Nr. 18 (Blok Mniejszości Narodowych). Na pierwszym miejscu Jzaak Rabinsztejn z Wilna, na drugim Waczesław Bohdanowicz, również z Wilna.

Nr. 20 (Ruska). Na pierwszym miejscu Kawelin Mikołaj z powiatu Białostockiego, na drugim Grzegorz Dalewicz z Grodna.

Nr. 25 (Piast i Chrześcij. Demokracja). Na pierwszym miejscu stoi Erdman Alfons, inspektor szkolny z Mołodeczna, na drugim — ksiądz Wąckiewicz Jan z Siemiatycz powiatu Bielskiego.

Nr. 33 (Blok Żydowski Narodowy). Na pierwszym miejscu stoi Kirszbaum Eljasz, kapiec z Warszawy, na drugim Wiślicki Wacław, również kapiec z Warszawy, na trzecim Prytućki Noach, adwokat, z Warszawy.

Pierwsi dwaj kandydaci figurują na liście państwowej Bloku Rządowego (Nr. 1) do Sejmu.

Wreszcie złożone zostały trzy dzikie listy: Nr. 39 (Obóz Rolników), Nr. 43 (Białoruski Komitet Wyborczy) i Nr. 46 (Katolickie Stronnictwo Matorolnych), na których wystawiono po jednym kandydacie. List tych nie można poważnie traktować.

Z powyższego widać, że konkurentami do 4 mandatów senackich będą Listy: Nr. 1, Nr. 3, Nr. 18 i Nr. 25.

Lista Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) została unieważniona, wobec czego nastąpiło porozumienie, w sprawie oddania głosów na listę Nr. 3.

Lista Nr. 3, jako jedyna lista zablokowanej lewicy polskiej, na którą winny paść głosy wszystkich stronnictw ludowych i socjalistycznych, ma wszelkie widoki powodzenia.

Obudźmy się.

Znając większe środowiska Warmji i Mazarów Pruskich z jednej strony, z drugiej zaś nastroje nadgranicznej polskiej ludności, w pewnych momentach oblewa twarz moją ramieniem wstydu, który początek swój bierze w głęboko tkwiącej w narodzie naszym bierności i bezmyślności.

W tej chwili mam przed oczyma cały szereg postaci z tamtej strony kordonu, poznanych przygodnie na wycieczkach. Ich melancholijny wyraz twarzy, pierś wysoko falująca, głębokie westchnienia z nieodłącznym „ja”, co jakby potwierdzało wzmaganie wewnętrzne, jakiś niedający się określić smutek. Te zewnętrzne objawy wystarczają, by odgadnąć, że ludzie ci noszą w sobie tragedję sponiewieranego i ujarzmionego narodu.

A cóżeśmy dla tych cierpiących moralnie ludzi, dla alżenia ich ciężkiej doli uczynili — już nie jako Państwo, nie jako Naród, lecz jako społeczeństwo, zamieszkujące pogranicze i świadome swych obowiązków narodowych?

Będę w zgodzie z samieniem własnym i nikogo nie obrażę, jeżeli powiem że nie — absolutnie nie!

Dla przyjeżdżających w celach gospodarczych na nasze terytorjum Mazurów nie znajdzie się nawet ciepłego kąta w rodzinie inteligentnej — aniśmy zetknięcia się z tymi ludźmi, a zamykając przed nimi drzwi naszych ognisk rodzinnych, zamykamy jednocześnie nasze serca. Otworem stoją tylko karczmy i wszelkie spelunki pijackie. Tu jest źródło poznania polskość i tężyny ducha Narodu dla przyjeżdżających z Prus Wschodnich Mazurów.

A jednak i ten chłop, nie zawierający w sobie ani odrobiny ciepła i życzliwości z naszej strony, napawa niebezpieczeństwem społeczeństwo niemieckie. Celem utrwalenia ducha niemieckiego w Mazurach rozwijają oni na pograniczu szaloną propagandę antypolską, a więc liczne odezwy, pogadanki, teatry, zabawy, stowarzyszenia sportowe, za należenie do których młodzież otrzymuje zapomogi pieniężne z kasy skarbowej. Wreszcie Uniwersytety Ludowe. Poświęcenie jednej z takich instytucji oświatowych odbyło się w roku ubiegłym z wielką pompą we wsi Jabłonka, na Mazurach, w której to uroczystości wzięli udział najwyżsi dygnitarze państwowi i działacze społeczni. W przemówieniach dowodzili, że Polacy wyrządzili jakieś niepowetowane krzywdy Mazurom pruskim, że należą do ludzi ciemnych i mściwych, czyhających na ucieszenie i zupełne zniszczenie Mazurów.

To jest robota niemiecka. A gdy się zwrócimy do zestawienia naszego bilansu pracy na tym polu — jakie podamy cyfry? Beztreściwe ulotki b. posła Chętnika i kilka okolicznościowych mówek podczas wycieczek.

Uwagi te, nad wyraz przykre i smutne, powinny obudzić z drzemki inteligencję zamieszkującą pogranicze pruskie, powinny jej przypomnieć o wielkim posłannictwie, jakie na jej barkach spoczywa. Rok 1928 powinien być rokiem przemowym.

Rzucam myśl!

R. Szablowski.

SPRAWOZDANIE.

Z kwesty ulicznej odbytej we wtorek 7 b. m. na obuwie dla najbiedniejszej dziatwy szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich w Łomży, zebrano 105 zł. 93 gr.

SPRAWOZDANIE.

Dnia 14. II b. r. urządziło Ognisko Łomżyńskie Zaw. Zrzesz. Naucz. Szkół Powsz. Rzp. Polskiej kwestę uliczną na rzecz „Domu Zdrowia“, która dała 70 zł. 97 gr.

Kalendarzyk wyborczy.

4 Marca. (Niedziela)

Głosowanie do Sejmu.

7 Marca.

Ustalenie wyniku wyborów do Sejmu (art. 87 ust. 1).

11 Marca. (Niedziela)

Głosowanie do Senatu.

14 Marca.

Ustalenie wyniku wyborów do Senatu (art. 87 ust. 1).

Uwagi.

1) Głosowanie do Sejmu i Senatu rozpoczyna się o godzinie 9 rano i trwa bez przerwy do godz. 9 wieczór (art. 72). W głosowaniu mogą brać udział tylko osoby, wciągnięte do list wyborczych.

2) Kartka do głosowania powinna być koloru białego i zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyfrą numer listy kandydatów, na który wyborca oddaje swój głos. Numer może być drukowany lub pisany ręcznie.

3) Kartkę należy włożyć do koperty ostemplowanej, otrzymanej od przewodniczącego Komisji.

4) Przy głosowaniu należy mieć dowód osobisty, gdyż może zająć potrzeba sprawdzenia tożsamości osoby.

O potrzebę jednolitej organizacji urzędniczej.

Dnia 14 stycznia b. r. odbyło się w Łomży zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, przyzem powstało Koło tegoż Stowarzyszenia. Jakkolwiek narazie przybyła na zebranie stosunkowo mała ilość zainteresowanych, a tem samem i przystąpiła do Koła ilość znikoma, należy żywić nadzieję, że niechybnie w krótkim czasie ani jeden zainteresowany urzędnik państwowy nie będzie chodził lazem i przystąpi do organizacji dla dobra swych najżywotniejszych interesów.

W dwa dni później powstało podobne Koło w Kolnie. Pozostaje jednak jeszcze kilka powiatów sąsiednich, gdzie urzędnicy wykazują nadal dziwną ośpałość w stosunku do swych spraw zawodowych i stanowiska społecznego.

Czas chyba już najwyższy zrozumieć, że hasło „W jedności siła“ nie jest czezym okrzykiem, a istotną podwaliną norm współczesnego życia.

Niema chyba w Polsce podobnie rozbitego elementu, jakim są urzędnicy państwowi i wogóle pracownicy umysłowi. Nie też dziwnego, że jeśli chodzi o zdobycie socjalne dla tej grupy, są one znikome, stan zaś materialny wiecznie oplakany. Wina? Przedewszystkiem leży w nas samych. Brak jednolitej organizacji, różne związki i związczyki categoryjne i dekasteryjne, różne Koła lokalno-dzielnicowe, wówczas kiedy potrzeby nasze są dla wszystkich jednakowe, kiedy wszyscy cierpimy jednakową nędzę, zaiste wszystko to bardzo smutne.

Dalej zaś cały szereg ludzi, chodzących zupełnie leniwo, apatycznych i biernych, a jednocześnie narzekających na swój los i zwalających odpowiedzialność za wszystko na barki tych, którzy z narażeniem częstokroć na utratę kawałka chleba, dzień i noc zabiegają, nie szzczędząc ani siły ani zdrowia, o poprawę losu urzędników.

I oto czas już chyba nareszcie zrozumieć, że losy nasze leżą przede wszystkim w naszym ręku. Jeżeli sami nie zdobędziemy się na zwartą jednolitą organizację, by w zwartych szeregach domagać się należnych nam praw i poprawy bytu, zyskiwać i nadal jeno będziemy rzućane od czasu do czasu kęski z litości.

Łomź a liczy kilkaset urzędników państwowych dotychczas jednak można powiedzieć, że prawie żadnej działalności rzesza ta na zewnątrz nie okazała. Bo jeśli nawet zostawić na boku w tej chwili akcję zawodową, wymagającą połączenia się wszystkich ośrodków, skupiających brać urzędniczą, to pozostaje jeszcze olbrzymie zadanie lokalne spoczywające na barkach urzędnika w postaci akcji społecznej, samopomocy gospodarczej, kulturalno-oświatowej, ożywianie życia towarzyskiego i t. p.

I znów na tych polach martwota. Trzeba jednak z tego punktu raz ruszyć i zdecydować, czy mamy również głos w zagadnieniach różnorodnych przejawów współczesnego życia, czy potrafimy zajmując w niem odpowiednie stanowisko, czy też nadal będziemy trwać w roli biernych marionetek, pozwalających się spychać do rządu parjasów społecznych.

Zagadnieniom poszczególnych tych kwestyj i sposobom ich rozwiązania tak na terenie Łomży jak i sąsiednich miast, poświęćmy w następnych numerach miejsce, wzywając zarazem wszystkich interesujących się ożywieniem i koniecznością zorganizowania ruchu urzędniczego do współpracy i nadsyłania swych uwag.

Nowopowstałym Kołom S. U. P. w Łomży i Kolnie należy życzyć owocnej i długotrwałej pracy.
S. K.

Oszczercom w odpowiedzi.

Będąc katolikiem (ale nie małowanym), uważałem że pismo „Życie i Praca“, jako wydawane i redagowane przez duchowieństwo, jest pokarmem dla każdego chrześcijanina.

Lecz o zgrozo! Po przeczytaniu paszkwilu jednego i drugiego, zbeszczeszczającego w ohydny sposób ob. Podbielskiego i Ostaszewskiego z Nowogroda, za co zresztą Redakcja, pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej, oraz po bestjałskiej wprost napaści na mą nędzną, Bogu ducha winną, personę, przekonałem się, że wydawcami i redaktorami „Życia i Pracy“ bynajmniej nie

kieruje zasada „Miluj bliźniego“... lecz jakaś szatańska złość i zaciełość partyjna.

Piszecie panowie, że komendant „Strzelca“ jest złodziejem, ale ani słowa o tym, że prezeska bogoojczyźnianego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, pozostającego pod patronatem księdza, mając w r. z. na Zielone Świątki jechać na zlot do Poznania, powiła córkę... Nie wspominacie i o drugim podobnym wypadku, który się zdarzył b. prezesce stowarzyszenia, a obecnie księżej gospodyni... Piszecie, że ob. X jest warcholą, zawalidrogą i t. p., ale ani słowa o tym, że dopuki z Wami pracował to był wzorem.

Dlaczego nie zajmiecie się lepiej swemi sprawami, nie przywołacie do porządku pewnego księdza, który miast siać zgodę i miłość, nadużywa ambony do ordynarnych wymysłów i wtrąca się do spraw, nic wspólnego z religją i kościołem nie mających.

Uważam że religia to rzecz święta dla każdego człowieka, i jako taka, winna być pielęgnowana i szczególnie pieczęcią otaczana.

Na razie poprzestaję na tych kilku uwagach, gdyż jak ksiądz wikary się rozgniewa, to znowu nie zajdzie do mnie po kolendzie, jak to miało miejsce w tym roku, — za to że jestem prezesem tutejszego Koła Młodzieży Wiejskiej, organizatorem 3-ch Związków Strzeleckich oraz że śmiało jeździć na „Dożynki“ do Spały bez „patronów“.

Stanisław Sadowski, z Miastkowa.

Wychowanie fizyczne narodu i wojska.

O wychowaniu fizycznym wszędzie się dzisiaj wiele mówi i wiele słyszy. Zdawać się więc może, że rozwodzenie się na ten temat jest całkiem zbyteczne i zakrawa na czcze powtarzanie komunałów. Mimo to postanowiłem zabrać w tej kwestji głos, by na łamach prasy przedstawić, uwypuklić w szeregu artykułów tę olbrzymią wartość wychowania fizycznego, którego walory jeszcze nie dość silnie przeniknęły całe społeczeństwo, aczkolwiek wielkie już w tym kierunku postępy poczyniono.

Nie całe społeczeństwo nasze jest w dziedzinie wychowania fizycznego, które tak szerokie rozmiary przybrało za granicą, szczególnie w krajach zachodnich i północnych i które jest tą przepiękną dźwignią w podniesieniu zdrowotności, tężyzny fizycznej i moralnej narodu, należycie zorjentowane i odpowiednio docenia wartość zagadnienia. Wszak wychowanie fizyczne jako problem wszechstronnych wartości stało się przedmiotem pełnego zainteresowania, zrozumienia i oficjalnego poparcia dopiero w ostatnich kilkunastu latach. A więc jest dziedziną stosunkowo nową i dopiero w trakcie torowania sobie szlaków do zajęcia w wychowaniu narodu miejsca, odpowiadającego swej olbrzymiej wartości i wymaganiom obecnego życia.

Choć więc o wychowaniu fizycznym mówi się wiele, pragnę na ten temat pomówić z szerszym ogółem czytelników, którzy z wydawnictwami fachowemi z tel

dziedziczny się nie stykają, a prasa zwykła kwestje te rzadko kiedy w sposób uświadamiająco-przekonywający traktuje.

Chcąc mówić o przyczynach jakości człowieka trzeba rozpocząć od najwcześniejszych lat jego żywota. Wychowanie, warunki i tryb życia, otoczenie i t. d. urabiają sylwetkę jego istoty. Ale ta jakość ogólna człowieka nie tylko od tych zewnętrznych warunków zależy. Człowiek przychodząc na świat już przynosi ze sobą cały szereg właściwości zarówno organiczno-konstytucyjnych, jak umysłowych i psychicznych. Cechy te dziedziczy nie tylko po swoich rodzicach, lecz po całym szeregu przodków, po których coś może na człowieka spłynąć. Człowiek jest jakby pojedynczym ogniwem w całym łańcuchu rodowym obojga rodziców. A zatem pierwszym czynnikiem jakości człowieka byłaby dziedziczność, czyli to co niemowlę, przychodząc na świat, otrzymuje w spadku po swoich rodzicach, przodkach, często nawet przodkach nie z prostej linii. Te cechy dziedziczne będą bądź fizjologiczne, bądź patologiczne, umysłowe, psychiczne i t. d.

Z tego wynika, że dbałość o fizyczną stronę człowieka (fizyczna strona jest moim tematem) rozpoczynać się winna nie tylko od chwili urodzenia dziecka, lecz sięgać daleko wstecz. Aby bowiem to dziecko mogło po swoich rodzicach otrzymać dobry zadatek winien być odpowiedni dobór małżonków. Zagadnienie wkracza w dziedzinę eugeniki, która już przy zakładaniu małżeństw każe myśleć o zapewnieniu przyszłym pokoleniom dodatnich cech dziedzicznych. Człowiek wstępujący w związek małżeński powinien się naprzód zastanowić nad brakami w swojej rodzinie i wyszukać sobi osobę z rodu, którego domieszka krwi może kompensować te braki. Np. rodzina mało energiczna, zwykle rodzina tych życiowych poczciwców, winna oglądać się za typem rodu więcej energicznego, o odmiennej psychice. Podobnie rzecz się ma ze zdolnościami i innymi właściwościami w poszczególnych dziedzinach. Szukać w tym wypadku żony (lub odwrotnie męża), któraby mogła wnieść do jego rodu walory pozytywne. Natura w danym wypadku wyposaża człowieka w to subtelne odczucie osoby płci odmiennej, która najlepiej mu odpowiada. Głos natury sprawia właśnie to, że ludzie odpowiadający sobie odczuwają największy ku sobie pociąg, do siebie pasują i przeważnie stanowią dobrą kombinację ras. Dlatego też małżeństwo z miłości daje najlepsze gwarancje odpowiedniego doboru rodziców, gdyż miłość najlepiej ludzi dobiera. Poza to małżeństwo zawarte z miłości z innego jeszcze powodu wpływa dodatnio na jakość potomstwa — traktuję o tem niżej.

Choć więc spotyka się w życiu wypadki, przeczące temu twierdzeniu, bo nieraz miłość rodzi się ku osobie chorej, obciążonej najrozmaitszymi wadami fizycznymi, naogół jednak pociąg ten będzie silniejszym i częstszym ku osobie zdrowej, tchnącej żywotnością.

Pamiętać też należy, że źle wpływa również na potomstwo bliskie pokrewieństwo rodziców, nieodpowiedni wiek i t. d.

Z pośród chorób, które się przenoszą na potomstwo i są w ścisłym znaczeniu dziedzicznymi, będą: syfilis, choroby umysłowe, sercowe i wiele innych. Poza tem pewne choroby jak: gruźlica, malarja, alkoholizm stwarzają warunki konstytucyjne, usposobienie dziedziczne do tych chorób.

A zatem pierwszym czynnikiem jakości człowieka byłaby dziedziczność. Drugim warunkiem będzie coitus rodziców. Obcowanie w stanie pijanym, przy wszelkich depresjach psychicznych, wstrząsach nerwowych i t. d. wpływa ujemnie na jakość przyszłego potomka przez upośledzenie fizyczne, umysłowe, psychiczne, często kalectwo. Poza tem prawdziwe i gorące uniesienie w danej chwili, mocny zapal miłosny ma duży wpływ na potomstwo. Tę kwestję tak dalece doceniali spartanie, że Likurg w przepisach swoich zawarł, że mąż nie tylko musi nową małżonkę potajemnie wykraść z domu rodziców, ale i we własnym domu ukradkiem tylko widywać. Wyśmiewano bowiem publicznie męża, któregooby widziano wychodzącego z pokoju żony.

Trzecim warunkiem będzie okres ciąży matki. Normalna praca, do której kobieta przywykła, dobry nastrój, unikanie wstrząsów nerwowych, rozpalania imaginacji przeróżnymi oburzającymi, strasznymi, tragicznymi widowiskami, wogóle tego, co mocno uderza zmysły, umiarkowany ruch, lub lekkie sporty mają wpływ b. dodatni. Wszelkie zaś rozleniwienie i bezczynność wpływa na dziecko ujemnie.

Twierdzenie swoje streszczam, że dziecko, przychodząc na świat, ma już zarys przyszłego ustroju człowieka. Dalsza jego struktura jak fizyczna, tak umysłowa i psychiczna zależeć będzie od sposobu wychowania i warunków życia. Gdybyśmy to, co mówię chcieli przedstawić graficznie przedstawiałoby się to mniej więcej tak:

- 1) te właściwości, które człowiek, rodząc się na świat ze sobą, przenosi zamknęlibyśmy w małym kółeczku.
- 2) Duże kółeczko zawierałoby to, co zależeć będzie od wychowania i warunków życia danego osobnika. Od tego wychowania, warunków i trybu życia zależeć będzie w jakim stopniu on to duże kółko wypełni. Jeżeli człowiek pewnych możliwości w życiu nie wykorzysty, granic nie wypełni — w tem dużym kole pozostaną luki. Oczywiście jaka jest granica tych możliwości nie można przewidzieć. Zadaniem wychowania będzie takie oddziaływanie na człowieka, żeby to wypełnianie odbywało się odpowiednio, proporcjonalnie we wszystkich kierunkach.

Jan Kcnpka, por.

**Niech żyje solidarność
wszystkich ludzi pracy!
Głosujcie na
№ 3.**

Ł a w a.

By zdobyć ludu prawa,
Kierować państwa nawą,
Jest jedno przykazanie:
Do urn niech każdy stanie!
Przykazań, praw nie strzeże —
Nie człowiek, tylko zwierze,
Co się instynktem rządzi —
Nie grzeszy więc — nie błądzi.

Kto rozum zdobył człeczcy,
Zna wartość wszelkiej rzeczy,
Ten wie, że mądrość świata
Przysłowia kryje szata:
Choć stara nie spłowiła
Koszula bliższa ciała,
A wy wszak dobrze wiecie,
Kto bliższy wam na świecie!

Nie słuchaj tedy zdrajców,
Ni przepłaconych rajców —
Rozejrzyj sercem własnym,
A dojrzyś co jest jasnym!
Jedyne przykazanie
Do urn niech każdy stanie —
Kto jest za chłopską sprawą
Głosuj na 3-kę — ława!

M. PIERWOCHA—POŁOMSKI.

Z kroniki łomżyńskiej.

Związek Dozorców Domowych uzyskał, na mocy orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, dla swoich członków lepsze warunki płacy i pracy. Dozorcy podzieleni zostali na 3 kategorie: 1-sza kategoria otrzymuje miesięcznie 1 zł. od każdej mieszkalnej ubikacji; 2-ga groszy 80 i 3-cia — groszy 70. Nadto dozorczy domowi zwolnieni zostali od odpowiedzialności za zamykanie bram i drzwi korytarzowych, o ile klucze posiadają lokatorzy. Nie obowiązani też są od dnia 1 Lutego r. b. zapalać laterek naftowych. Są to zdobywcy, które zawdzięczać mogą wyłącznie organizacji związkowej, to też nie powinno być w mieście ani jednego dozorczy, któryby do związku nie należał.

Robotnicy łomżyńscy przechodzą kryzys zimowy. Liczba bezrobotnych powiększyła się przez zawieszenie pracy w fabryce narzędzi rolniczych p. M. Orłowskiego, gdzie było zatrudnionych około 300 robotników. Dla robotników sezonowych odkryła się praca w Czerwonym Borze; przy podniesionej płacy akordowej do 2 zł. za metr drzewa szczapowego można zarobić około 8 zł. dziennie. Województwo na pomoc doraźną dla bezrobotnych asygnowało dodatkowo 12.000 zł.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łomży zamierza wprowadzić do sprzedaży w swych sklepach mleko i masło śmietankowe i w tym celu na-

wiązała pertraktacje z właścicielem jednego z większych majątków ziemskich, prowadzącym oborę mleczną.

Miejmy nadzieję, że sprawa ta, tak ważna dla ludności miejskiej, zostanie nareszcie szczęśliwie rozwiązana, gdyż ujęcie tego artykułu w ręce organizacji spółdzielczej daje gwarancję, że będziemy mieli zdrowe i „niechrzzone“ mleko, o które dziś tak trudno w mieście.

Mamy do zanotowania wiadomość, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łomży, chcąc ulepszyć i urozmaicić wypiek pieczywa, sprowadziła specjalistę piekarza ze Spółdzielni „Jedność“ w Częstochowie, której piekarnia postawiona jest najlepiej w Polsce. Wprawdzie nie wszystkie rzeczy dadzą się w Łomży wprowadzić ze względu na stary system pieców i urządzeń, nie mniej jednakże należy się spodziewać dalszej poprawy gatunków pieczywa.

Rolnicy!

Spieszcie z zapisami na drzewka i krzewy owocowe, które w dowolnych ilościach sprzedaje na kredyt **Kasa Stefczyka w Łomży**, ul. Sienkiewicza. Otwarta we Wtorki, Piątki i Niedziele.

Ogłoszenia.

Członkowie Powiatowej Kasy Chorych w Łomży zgubili legitymacje członkowskie: Abram Imiak z dn. 9 Lipca 1926 r., Ajzyk Glinka z dnia 6 Lipca 1926 r., Izrael Flejszer z dnia 3 Lipca 1926 r., Władysław Ptak z dnia 19 Czerwca 1926 r., Adam Kukliński z dnia 4 Września 1926 r., Ewa Spektorowicz z dn. 1 października 1926 r., Józef Kijek z dn. 7 sierpnia 1926 roku, Etką Hendel z dnia 25 Maja 1927 r., Fania Matkowska z dnia 23 Lipca 1927 r. i Stanisław Kozłowski z dn. 25 Marca 1927 r. Wszyscy zamieszkali w Łomży.

„Angelus“ oryginalna amerykańska przystawka do pianina lub fortepiana 15 walców koncertowych. Cena okazyjna 400 zł, ładny mebel. Wiadomość: Dworna 55 front m. 1.

Od kaszlu, kataru, chrypki, bólu gardła, astmy, grypy, kokluszki i t. p. znane ze swej skuteczności i nader przyjemnego smaku PASTYLKI

WIKTUAR

aptekarza M. Pierwochy.
Sprzedają apteki i składy apteczne.